

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza po 1 raz 5 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 cent.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
 Dziś: 4 Koronatów.
 Jutro: Teodora m.
 Pojutrze: Andrzeja.

Grecko-katolickie:
 Nestora.
 Terentya mucz.
 Anastazji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej L. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz astronomiczny. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, głuśce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 5 m.
 Zachód " o 4 g. 24 m.
 Barometer 769. Pogoda.

Wymiar pięcioleci dla nauczycieli ludowych.

Od jednego z obywateli Mościsk otrzymujemy list następujący:

„Zalił się przedemną pewien nauczyciel z tuł powiatu, że już 10. miesiąc czeka na przyznanie mu dodatku pięcioletniego, tego jedynego polepszenia doli nauczycielskiej. Lecz nietylko on sam, ale kilkunastu kolegów oczekuje chwili, kiedy rada szkolna krajowa raczy się zmiłować i raz już wysagynować dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowej nauki w szkole i remuneracje za gorliwe pełnienie obowiązków nauczycielskich.

Podwyższenia te i remuneracje przyznała dotychczas nauczycielom rada szkolna okręgowa w Mościskach na posiedzeniu odbytem jeszcze w maju br. i natychmiast całą sprawę odesłała do rady szkolnej krajowej, gdzie siódmy miesiąc zalega!

Dla samego przykładu wobec organów podwładnych, należałoby zaniechać takiego systemu przewłoki, który, jak słyszymy, dotyka nauczycieli także w innych powiatach.

Z Litwy.

Z Wilna piszą do *Dziennika pozn.*: Od lat przeszło 20 Polacy usunięci zostali ze wszystkich rządowych posad i urzędów na Litwie. Sprawdzone ze wschodu tłumy urzędników zajęły ich miejsce. Cała fala rosyjskich szumowin społecznych spłynęła na Litwę, wnosząc tu przekupstwo, zdrerstwo i demoralizację. Nic porządnego bowiem z Rosji do uciemiężonego kraju wyjechać nie chcieli.

Wyganiecie Polaków ze służby rządowej przybiera z każdym rokiem ostrzejszy i gwałtowniejszy charakter. W ostatnich paru latach zamknięto przed nimi wszystkie posady aż do najniższych, jak w biurach tak i przy pociągach, na wszystkich kolejach państwowych lub świeżo u państwowionych. Inżynierowie Polacy również usunięci zostali. Katolicy nie mają prawa otwierać bufetu lub restauracji na dworcach. Służba dworcowa aż do tragarzy jest obecnie prawosławną. Na niektóre większe stacje, jak Brześć Litewski (drogi żel. moskiewsko-brzeskiej) i inne sprowadzono Tatarów z południowo-wschodnich gubernji cesarstwa.

Aby się nowi lokaje, kucharze, tragarze itd. nie spolonizowali, zagrożeni zostali karą pieniężną za odezwanie się w języku polskim, pierwszy raz 25 rs., drugi raz 50 rs., trzeci raz utratą służby. Brześć Litewski leży na pograniczu Królestwa Polskiego. Jest to punkt nader ruchliwy i ożywiony. Zbiega się tu kilka dróg żelaznych oraz odnog lądowych. Przed paru jeszcze laty na obszernym dworcu brzeskim dominował język polski. Dziś, po przerobieniu i rozszerzeniu dworca, oraz zapelnieniu go Tatarami, nikt się nie domyśli, iż jest na granicy Królestwa, tak tu wszystko Rosją przypomina.

Polak doktor, weterynarz, technolog, inżynier, prawnik itd. żadnej naliczszej posady rządowej dostać nie może. Polak nie może dzierżawić też służbę u niego jako oficjalista. Nauczycielem być Polak również nie może. Ze wszystkich szkół wygnano braci naszych.

Wyparci ze wszystkich stanowisk, ze wszyst-

kich pól pracy i działalności publicznej, Polacy skupiają się przeważnie przy warstwie rolniczym, dobijając się o posady prywatne. Tych jednak w kraju nie wiele. Dziesiątki zaś tysięcy rąk wyciąga się po nie. Na jeden wakans zbiegają się setki kandydatów. A z uniwersytetów i innych zakładów naukowych wypływa rok rocznie młodzież setkami, wykształcona fachowo, pełna sił, energii, żądna pracy i czynu. W kraju jednak miejsca dla niej niema!.. Więc po daremnych poszukiwaniach tej pracy, do której się rwała, zniechęca się, ośtyga i albo przyciśnięta biedą, głodem nieraz, chwytta pierwsze lepsze miejsce, nie odpowiednie wcale zdolnościom i wykształceniu danej jednostki i na niem marnieje, lub rzuca kraj i pędzi na wschód w głąb Rosji, na Kaukaz, na Sybir, do Bucharji i dalej, gdzie środki do życia i egzystencji znajduje. W cesarstwie rząd nie usuwa Polaków od posad, a czasem daje i urzęda. Miejsca też prywatne, dobrze nawet płatne znaleźć można w zakładach fabrycznych, u przedsiębiorców różnych, przy dużych gospodarstwach itd. Wszędzie bowiem chętnie naszych dobrowolnych wygnańców przyjmują i cenią za ich sumienną pracę i naukę.

Litwie jednak dzieje się przez to wielka i niepowetowana krzywda. Traci ona bowiem rok rocznie tysiące sił młodych i dzielnych, które z pożytkiem mogłyby pracować na ojczystej niwie, a które, w obecnych warunkach, rozpraszają zdolności swe, naukę i energję po za granicami kraju. Gorzej nadto, znaczny procent tej młodzieży ginie bezpowrotnie dla ojczyzny, obcym się dla niej staje. W cudzym kraju, w pogoni za rublem — uczucia patriotyczne zanikają powoli. Rwą się dawne stosunki, zamierają wspomnienia, stygnie serce, błędna ideały, koszlawi się język. Wielu Polaków żeni się z Rosjankami i tuli do piersi dzieci prawosławne, gdyż w nie ani swej wiary, ani miłości dla swego kraju przelać nie może. Nic wstrętniejszego i zarazem smutniejszego jak pewna część polskiego towarzystwa w Petersburgu (liczą tam około 40.000 Polaków) mianująca siebie „korzennymi” (z rosyjskiego — korennij czyli rodowity) Polakami, a mówiąca już nie językiem polskim, lecz jakimś żargonem polsko-rosyjskim, wyznająca także mieszane zasady i uczucia, goniąca za karierą, pieniędzmi i... krzyżami.

Z młodzieży wykształconej pozostaje tylko na Litwie pewna część doktorów i adwokatów, lecz i w tych szeregach panuje wielkie przeludnienie, stąd brak praktyki i środków do życia. Z powodu emigracji młodych ludzi na wschód, na Litwie wielki brak epuzerów. Większość pozostałych zaś, ze szczupłych nader dochodów nie skora jest do zakładania ogniska domowego — stąd na Litwie spotyka się starych panien więcej niż gdzieindziej.

Służba lekarska w gminach.

(Dok.) Na podstawie tego poglądu dochodzi referent do wniosku: że asanację przedsiębrać trzeba za pomocą rozmaitych środków, które się łączą w jeden łańcuch ustaw i zarządzeń, a że ustawa o lekarzach gminnych okręgowych stanowi tylko jedno ogniwo tego łańcucha. Ustawa taka nie mogłaby wejść w życie we wszystkich okręgach i w całej pełni wcześniej jak za jakie lat 6—10. Koszta zaś zupełnego jej przeprowadzenia w kraju, wynosiłyby rocznie około pół miliona złr. Tak znacznej kwoty nie można w obecnym stanie

finansów krajowych nakładać — gdyż przechodziłoby to zdolność podatkową kraju i gmin, nawiązanych licznymi kłeskami elementarnymi. Jest to jedyny powód zasadniczy, dla czego obecnie, zdaniem referenta, nie można doradzać Sejmowi przyjęcia całego projektu rządowego.

Współdział ze strony skarbu państwa w ponoszeniu kosztów urzędzenia służby zdrowia w gminach, co do Galicji, jest wyjątkowo, zdaniem referenta, usprawiedliwiony z następujących powodów:

1. Galicja z powodu swego położenia geograficznego, stykając się z prowincjami państwa ościennego, gdzie prawie bez wyjątku panują epidemie i epizootcje, narażona jest na ciągłe zawlekanie tych chorób; stanowi przedmurze sanitarne dla innych prowincyj monarchji.

2. Ochrona zdrowia w prowincji najuboższej, wyjątkowo na zarazy narażonej, wymaga również pomocy, zwłaszcza skoro wydatki z tego powodu, wynikające z wypełnienia poruczonego gminom zakresu działania, są w Galicji wyjątkowo znaczniejsze niż gdzieindziej.

3. Zdrowotność mieszkańców Galicji coraz bardziej podupadająca naraża zasadnicze podstawy państwa, gdyż zmniejsza zdolność do powinności wojskowej.

4. Choroby epidemiczne zagrażają zarówno mieszkańcom stanu cywilnego jakoteż armji, a na odwrot przez żołnierzy szerzą się w kraju pewne choroby, osobliwie jaglica, która często kończy się ślepotą.

Skoro więc zaprowadzenie powszechnej służby zdrowia w gminach z powodów finansowych na teraz jest niemożliwe, referent wnosi, aby zaznaczyć, że kraj poczynić pragnie wszelkie możliwe kroki do poprawienia stosunków zdrowotnych i że zasadniczo nie uchyla się od ponoszenia pewnej części kosztów i przedstawia następujące wnioski:

1) projekt do ustawy urządzającej służbę zdrowia w 30 miastach, dla których wydana została osobna ustawa gminna z 13. marca 1889;

2) rezolucję wzywającą rząd o przedłożenie nowego projektu o urzędzeniu służby zdrowia w gminach, motywowaną tem, że Sejm do obecnego projektu przychylić się nie może z powodu niekorzystnego stanu finansów krajowych, wywołanego przeważnie niezafatwieniem sprawy fundusów indemnizacyjnych, jak nie mniej z powodu, że do kosztów urzędzenia służby zdrowia w gminach *skarb państwa przyczyniać się winien;*

3) wstawić do budżetu krajowego na lat trzy, począwszy od 1890 r. po 30.000 złr. do dyspozycji Wydziału kraj. z obowiązkiem urzędzenia prowizorycznej służby zdrowia gminnej, a ewentualnie w celu subwencjonowania akuserek gminnych. Lekarzy gminnych będzie mianował Wydział krajowy na propozycję wydziału powiatowego, a nadzór nad nimi będzie przysługiwał władzom politycznym w zakresie poruczonego działania, a wydziałowi powiatowemu w zakresie własnego działania gmin;

4) rezolucję polecającą Wydziałowi kraj., aby w zakresie tych funduszy w porozumieniu z namiestnictwem ustanowił organa służby zdrowia gminnej tam gdzie potrzeba i postarał się o wydanie szczegółowych instrukcyj służbowych dla lekarzy gminnych i akuserek gminnych;

5) rezolucję do rządu, ażeby ustanowił w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zakład higieniczny wraz z katedrą higieny i ażeby za-



proceedził w Galicji *obowiązkowe wykłady higieny* we wszystkich seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich.

Tytus Chałubiński.

Depesza z Zakopanego doniosła nam w poniedziałek o śmierci tego znakomitego lekarza i obywatela. Opatrzyliśmy ją krótkim nekrologiem. Dzisiaj uzupełniamy go podług pism warszawskich. Tytus Chałubiński, złamany tytaniczną bez wytechnienia pracą, którą przez całe swe życie bez względu na wążące pod koniec siły, niósł ogółowi, blisko od lat dwóch usunął się z pola działalności społeczno-lekarskiej. Bolejąc nad niemożnością służenia w szeregach czynnych pracowników, szukał wytchnienia na łonie przyrody, której cuda wielił aż do ostatniego tchnienia całą potęgą młodzieńczego uczucia.

Zmarł w Zakopanem, w tym najpiękniejszym zakątku Tatr, a zmarł rzecz można u siebie, bo w miejscowości, którą sam stworzył.

Chałubiński należał do liczby tych, na których wspomnienie zasługi ich żywo stają w pamięci i budzą najsympatyczniejsze wrażenie — do liczby tych, w których wobec światłego umysłu, rozległej wiedzy i wszechstronnego uzdolnienia zawsze gorące bije serce. Tu to spoczywa owa tajemnica zjednywania sobie miłości i czci powszechnej, jaką Chałubiński w wyjątkowym stopniu posiadał.

Chałubiński wcześniej, bo zaledwie lat 27 mając, został naczelnym lekarzem szpitala ewangelickiego, przetrwawszy na tem stanowisku lat 10 z górą, tj. do czasu otwarcia akademii medycy chirurgicznej w Warszawie, w której go profesorska ociekwała godność. W r. 1859 objął katedrę patologii i terapii, a zarazem klinikę chorób wewnętrznych, pracując niezmiernie nad wykształceniem lekarzy przez lat dwanaście. W r. 1871 opuścił zajmowane stanowisko, oddawszy się praktyce, która mu prawie cały czas pochłaniała i odrywała od badań przyrodniczych. Odtąd udział Chałubińskiego w instytucjach społeczno-naukowych wybitnie się zaznacza.

Głównym charakterem jego działalności była wszechstronność. Umiał on pogodzić powołanie lekarza z powołaniem profesora, przyrodnika i obywatela, a zawsze i wszędzie ożywiała go gorąca miłość wszystkiego, co wzniosłe, co piękne.

Na stanowisku lekarza nie miał sobie równego pod względem pojmowania swych obowiązków.

Był to typ lekarza człowieka, daleki od wszelkich pozahumanitarnych dążeń.

Aczkolwiek Chałubiński posiadał wyborne naukowe przygotowanie, jako przyrodnik, oraz zasób wiedzy niepospolity wobec olbrzymich zdolności, talentu lekarskiego, jeśli się tak wyrazić wolno, i stać go było na pisanie traktatów lub dzieł specjalnych, nie pozostawił jednak po sobie licznych prac piśmienniczych.

Nie z piśmienniczego też stanowiska zasługi Chałubińskiego ocenianić należy. Trwałszy on pomnik, niż dzieła wielotomowe, sobie wystawił. Tym pomnikiem, który jego niespożyta zasługa stanowi, jest wykształcenie całego zastępu lekarzy, którzy po długiej przerwie po raz pierwszy we własnym kraju pod wodzą Chałubińskiego zaczęli stawiać samodzielne kroki.

O jednej jego pracy z zakresu nauk nielekarskich na tem miejscu wspomnieć się godzi. Jest nią mała rozmiarami, lecz wielką myślą i wychowawczą doniosłością praca p. t. „O pedagogicznym znaczeniu nauk przyrodniczych w humanitarnym wychowaniu“, napisana już po opuszczeniu przez niego profesorskiego stanowiska. Dowodzi ona, iż po za celami czysto lekarskimi postawił sobie Chałubiński jeszcze inne, z których najważniejszymi były: wychowanie młodzieży, rozbudzanie zamiłowania do badań przyrodniczych i uznanie humanitarnych uczuć. Tym celem Chałubiński przez całe swe życie był wiernym.

Od samego początku zawodu swego odznaczał się rzadką bezinteresownością i poświęceniem się dla ludzkości. Znakomity sp. dr. Wilhelm Malcz, w krótkim czasie poznawszy naukę i zdolność Chałubińskiego, niejednokrotnie nim się wyręczał i wielu go domom rekomendował, słynął z diagnozy. Dobrze też znali ubodzy młodego doktora, który chętnie zwiadał facjatkę Starego Miasta lub suterenu, gdzie bieda miała już siedlisko, i gdzie, oprócz porady nieraz i na lekarstwo fundusik zostawił — a już uczącej się młodzieży trwałym i przychylnym był przyjacielem i doradcą.

Był też Chał. i członkiem honorowym urzędu lekarskiego gub. warszawskiej, członkiem Tow. lekarskiego warsz. i Tow. botanicznego w Ratybonie, prezesem kasy im. Mianowskiego, od chwili powstania tej instytucji i w. in. Inauguralna w r. 1844. jego rozprawa nosi tytuł: „Ueber den Harn in physiologischer und pathologischer Hinsicht“. Kilka rozpraw, jako to: O cholery, Zimnicy, lezeniu cholery i w. i., drukował w „Pamiętniku Tow. lek. warsz.“ Dalej wydał: „Wykład począt-

gotowy. Gdyby nie nagle zaślubienie hrabiny, byłby zastał w domu tylko barona. Chwila była obrana wybornie. Odłożenie wyjazdu państwa młodych, zmieniło całą sytuację. Hrabia de Val-Saint-Fé schodził do ogrodu, dlaczego? Niewiadomo. Może chciał się przejść po dniu pełnym wrażeń, noc była bardzo piękna. A może, usłyszawszy na dole szelest kroków, chciał się przekonać, kto chodzi o tak późnej podzinie. Wszedł do sieni, w tej samej chwili morderca schwył go za gardło. Popelnivszy zbrodnię, dał już za wygraną dalszym projektom i umknął tą samą drogą, którą przyszedł.

— W samej rzeczy, jest nadzwyczaj prawdopodobnym, że wszystko odbyło się tak, jak mówi pan komisarz, — potwierdził doktor.

— Czy jesteś tego samego zdania, Ferot?

— Czy pan komisarz każe mi być zupełnie szczerym?

— Bezwątpienia.

— A więc, wcale nie.

— Musisz więc pan mieć jakieś inne podejrzania i wskazówki.

Ajent skłonił się.

— Możebyś się niemi podzielił z nami?

— Jestem na rozkazy panów.

— Proszę cię więc, Ferot, mów.

— Przedewszystkiem, nie mówię tego dla pana, ale dla tych panów, którzy nie mają wprawy w naszym rzemiośle. Trudno jest przypuścić, aby takie przedsięwzięcie o jakim mówi pan komisarz, było wykonane przez jednego człowieka. Trzebaby na to odwagi, siły, energii, jakiej, dzięki Bogu, nie spotyka się prawie. Musiałby to być jakiś zbrodniarz z zawodu, niezwykle uzdolniony i liczący też na swą siłę i zimną krew.

— Sam przyznałeś, że ten człowiek z dawną zręcznością przesadził wysoki parkan i zaciśnie-

ków historii naturalnej według programu przez uniwersytet francuski r 1840. przepisanego, mianowicie: Mineralogja i Geologja przez Beudanta, botanika przez Jussieu, Zoologja przez Milviego. Dzieło to z wielu drzeworytami wyszło w r. 1849.

Zakopane — to dziecko Chałubińskiego, to jeden z tworów, przez niego do życia powołanych!

Chałubiński pierwszy przed 30-lety nawoływał do wycieczek w Tatry; pierwszy wskazał społeczeństwu „perłę“ zakopańską. Zakopane, to jego odkrycie...

Dziś, po 30-latach pracy, znać też tam na każdym kroku ślady „gospodarza“. Pamiątek mnóstwo, już za życia dźwigniętych. Tu krzyż na jego cześć dźwignięty, tu muzeum, tam szkoła, ów dzie grota, pieczara, schronisko lub droga, ów stko z imieniem Chałubińskiego związane. Z dziekiego pustkowiń szybko wyrosła wspaniała oaza. Powstają szkoły zawodowe dla górali, czytelników i gospody, budują się schroniska dla turystów, wytykają drogi, powołuje się do życia specjalne „Towarzystwo tatrzańskie“, organizują muzea itd. Ostatnie, w r. z. otwarte, to „Museum imienia Chałubińskiego“, gromadzące okazy flory i fauny tatrzańskiej. Wreszcie, Zakopane wpisane zostaje do rzędu stacyj klimatycznych i otrzymuje stosowną organizację. Z garstki 20—30 turystów-amatorów liczba gości wzrasta, jak w r. ob., do 2.000 osób.

Gdyby po Chałubińskim nie pozostało nic więcej, samo już Zakopane uwieczniłoby jego imię w rocznikach krajowych.

W celu uczczenia pamięci zmarłego, stawia w pismach warszawskich p. Zygmunt Kramsztyk wniosek, obmyślony już poprzednio przez sp. Dziwulskiego, zakupienia domu Chałubińskiego w Zakopanem i przeniesienia do niego Muzeum tatrzańskiego jego imienia. Projekt ten, nie trudny do wykonania, byłby najodpowiedniejszym sposobem uczczenia pamięci zasłużonego lekarza i obywatela.

KRONIKA.

Towarzystwo imienia Stanisława Staszica otrzymało od jednego ze swych delegatów następujące pismo charakterystyczne:

„Z całą gotowością przyjmuję obowiązki obywatelskie na mnie włożone. Dołożę wszelkich starań, by

ciem jednej ręki udusił pierwszą osobę, która ma się nawinęła.

— A więc, jeden dowód więcej, że takiego człowieka nie byłaby zatrzymała śmierć hrabiego. Wszystko musiało się odbyć cicho, nikt go nie słyszał, pole działania wolne już było.

Musiał wiedzieć, że dom ten znany z zamocności, zawiera w sobie mnóstwo kosztownych sprzętów, sreber, klejnotów i pieniędzy. Czy byłby jednak takim idjotą, aby przyszedłszy tu dla grabieży, nie zrabował przynajmniej swojej ofiary? wszak ta czynność zabrałaby wprawnym reżysjerem pół minuty czasu!

— Któż zatem, zdaniem twojem, jest winowajcą? — spytał komisarz.

Ajent wskazał na doktora i barona.

— Jestem pewny, że w tym względzie do panowie wiedzą więcej od nas.

Doktor podskoczył na krześle.

— Ja! zawołał, ja albo baron? Co pan przeświadczył to rozumiesz?

Roger nie wyrzekł ani słowa, ale zbladł, jak ściana...

— Pokornie proszę panów, aby raczyli nie gniewać się, ciągnął Farot dalej spokojnie. Coż dziennie zdarza się ludziom najszanowniejszym mieć do czynienia z łotrami. Zresztą jest to tylko moje przypuszczenie. Chciałem dać do zrozumienia, że jeżeli hrabia de Val Saint-Fé miał jakiego wroga.

Doktor Guimband zaprotestował.

— Wroga! cóż znowu? taki dobry, spokojny człowiek?

— Pani hrabina jest bardzo piękną, mówił dalej ajent, i jak słyszałem, ma trzy miliony po-sagu.

Doktor zamyslił się. Baron Roger przyszedł

12)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego

Karola Lamor.

(Ciąg dalszy).

— Morderca wszedł do ogrodu przez parkan od strony ulicy Alma, — mówił ajent. — Zauważyłem ślady na klombach wzdłuż sztachet. Łotr musi być wysoki i bardzo silny, bo przeskoczył jak ptak parkan tak wysoki. Nosi buty z okrągłymi nosami. Trup nie został wcale okradziony — ciągnął dalej ajent, który zręcznym ruchem przejrzał wszystkie kieszenie nieboszczyka. — Oto zegarek pana hrabiego, chustka do nosa, kilka luidorów i mały pugilaresik, który widać zawiera więcej pieniędzy, bo widzę wystający róg jakiegoś banknotu.

— Zbrodniarz być może zrabował dom i nie miał już czasu zajmować się trupem.

— Możemy być prawie pewni, że złoczyńca nie zabrał nic ze sobą.

— Na nieszczęście! — westchnął komisarz policji.

— Dlaczego podnosisz pan tę okoliczność z takim żalem? — zapytał doktor.

— Dlatego, że zbrodniarz, który nic nie zostawił i nic nie zabrał ze sobą, jest częstokroć nie do odkrycia. Łotr zakradł się do domu w przekonaniu, że zastanie wszystkich uspionych. Spodziewał się może nawet, że hrabia z żoną już odjechali; mógł się być o tym projekcie dowiedzieć od służby, dostawców. Zapewne nie był on trzymany w tajemnicy?

— Naturalnie.

— Otóż miał on widać cały plan osnuty i

duch na dla dob czeństwa poznać, su, ni g że się s prawego oziębłość ry z prz czynna. długi, n często z niku nie do osła tek, to dzie, to cych żyw ani też c wiążków. wyżyska, żeśmy byśmy z ofiarą ni stów. Cz wierze. S Rusi — Charakter przedsiębr sną rękę maga usta nika 1862 w Galicji gdaj we w ścian tamt na i Oleks na wielką p. Zawisto rekwirowa Hladuna r sieniach, r szki, ale r innych w bistej zan kryły nie brał tylko rzystwo t rzystwa w stowski j duna o w dom Hladu komu nie lnochę do kierunek chce upat — W loby pode jakiegoś kochanka! córki, wzb — Alę storję, d radzić wwsze bar była przyt omby się onym ryw any sposób ani moja c nieszczęśliw — No przyzwi rzeżwał się ma unosić Ajent. — Prę za pobi na krześle, pokoju. — O yłoby po miał sam c Ajent — Prę torze? Doktor ziemie w wagi. — Ale Baron

duch narodowy, myśli i przekonania nasze, skierowane dla dobra ojczyzny, ożywiały szersze warstwy społeczeństwa naszego, byśmy wszyscy jak jeden ojczyznę poznać, pokochać i jej służyć mogli, nie szcując czasu, ni grosza, zdrowia, ani nawet życia. Zadowolenie, że się służy ojczyźnie i jej synom, jest jedyną nagrodą prawego Polaka. Żal serce ściska, widząc obojętność i oziębłość tysięcy współbraci. Ni Boga poznania, ni wiary z przekonania, kto tego nie zna, nie wie też co o ojczyźnie. I nie dziw! Rozbici, zostawieni sami sobie czas długi, nie wiedząc, kogo słuchać, czego się trzymać, często zwodzeni, zawsze wyzyskiwani, dziś nie ufają nikomu. Tak mieszczanin, jak chłop, nie mają już nic do stracenia, ani roli, ni rzemiosła, ani wola, ani osła — do wszystkiego gotowi. Ziemia ojczysta, dobytek, to jedno, co go może utrzymać i do czynów pobudzić, to usuwa się z pod nóg, przechodzi w ręce obcych żywiołów, które ani ziemi nie uprawiają rękami, ani też dla niej nie poczuwają się do żadnych obowiązków. Ziemię wyeksploatują, siłę żywotną rolnika wyciskają i z kapitałem idą dalej. Dzięki Najwyższemu, żeśmy się obudzili, nie kładźmy się spać napowrót, byśmy zasnęli nie zostali porwani gwałtem i stali się ofiarą niedoli i niewoli nowoczesnych panów kapitalistów. Czuwajmy, bądźmy trzeźwymi, stójmy silnie w wierze. Szczęść Boże!

Rewizje domowe — czytamy w *Czerwonej Rusi* — nie schodzą u nas z porządku dziennego. Charakterystyczne są one głównie z tego względu, że przedsiębiorane bywają przez władze polityczne na własną rękę bez poprzedniej uchwały sądu, jak tego wymaga ustawa o wolności osobistej z d. 27 października 1862 r., obowiązująca jeszcze po dziś dzień i w Galicji wschodniej. Taka rewizja odbyła się onegdaj we wsi Żurawnikach, pow. lwowskiego, u włościan tamtejszych Dymitra Hładuna, Fedka Meszczyszyna i Oleksy Hładuna. Przedsięwzięta była ta rewizja na wielką skalę przez komisarza starostwa lwowskiego, p. Zawistowskiego w asystencji czterech żandarmów, rekwirowanych ze Lwowa, Winnik i Biłki. U Dym. Hładuna rewidowano nie tylko w chałupie, komorze i sieniach, nie tylko przetrząsano słomę, pościel i poduszki, ale nie pominięto i samej osoby gospodarza. U innych włościan rewidowano tylko dom, a rewizji osobistej zaniechano. Oczywiście, że rewizje te nie wykryły nic przestępnego, a komisarz Zawistowski *zabrał tylko biblię, wydaną przez londyńskie towarzystwo biblijne*, a kupioną na składzie tegoż towarzystwa we Lwowie. Także znalazł i zabrał p. Zawistowski *jakiś stary katechizm* i rękopis Dym. Hładuna o wyborach posłów do Sejmu. Podczas rewizji dom Hładuna obstawiony był żandarmami, którzy nikomu nie dozwolali z nim rozmawiać. Po dokonaniu

rewizji do siebie i zaczął głośno powstawać na kierunek dzisiejszej policji, która we wszystkim chce upatrywać jakieś romantyczne epizody.

— Więc podług pana, panie Farot, należałoby podejrzewać o morderstwo mojego zięcia jakiegoś nieszcześliwego rywala, zropaczzonego kochanka! Byłby to smutny zaszczyt dla mojej córki, wzbudzać tego rodzaju namiętności.

— Ale przypuściwszy nawet taką romantyczną historję, dlaczegoż czekano aż tej nocy, zamiast swego uczucia wcześniej? Gabrjela była zawsze bardzo poważna, bynajmniej nie zalotna, nigdy przytem panią swych uczuć i wyboru. Zanim się jednak ktoś dopuścił zbrodni na szczęśliwym rywalu, próbowałby zapewne najprzód w jakiś sposób zdobyć sobie szczęście. Otóż ani ja, ani moja córka, nie potrzebowaliśmy nikogo u siebie szczęśliwić odmowną odpowiedź.

— No, chyba ta kategoryczna odpowiedź, przetrząsnęła pana z jego romantycznych mrzonek, i przetrząsnęła się komisarz s ydyczno. Nie pozwalaj się unosić swej wyobraźni, panie Farot.

Ajent przygryzł usta: milczał, ale nie uważał za pobitego. Doktor kręcił się niespokojnie na krześle, widocznie jakaś myśl nie dawała mu spokoju.

— O tem nie może być mowy! szaleństwem byłoby podejrzewać tego biednego Jerzego — szepnął sam do siebie.

— Ajent cały w słuch się zamienił.

— Przepraszam — co pan powiedział, panie doktorze?

Doktor Guimband byłby się chętnie zapadł w ziemię w tej chwili.

— Ależ nic, zapewniam pana, nic godnego Baron przybrał postawę wyniosłą.

rewizji p. komisarz Zawistowski odjechał do Lwowa, zabrawszy ze sobą jako corpora delicti biblię, katechizm i rękopis i poleciwszy naczelnikowi gminy, by na drugi dzień przystawił Dym. Hładuna do starostwa na protokół. *Na drugi dzień zamiast protokołu zasądził p. Zawistowski Hładuna na siedm dni aresztu i kazał go natychmiast zamknąć.* Przyczyną rewizji był donos, jakoby Hładun szerzył jakąś niebezpieczną „moskiewską“ propagandę i posiadał u siebie książki treści zakazanej.

Komentarzy do tego faktu nie dodajemy z powodów łatwo dla każdego zrozumiałych.

Opodatkowanie psów we Lwowie ma doznać porządnej zmiany. Dotychczasowa ustawa nakłada na samce 5, a na sukki 1 zł. Stosunek ten odbił się na faktycznym stanie rzeczy, który według spostrzeżeń lekarskich nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa wskutek zbytznego rozmnożenia się suk. Zachodzi więc potrzeba zmiany, a ponieważ regulacja tych stosunków wymagałaby perjodycznych zmian ustawy, przeto Rada miejska uchwaliła we środę prośbę do sejmu o taką zmianę ustawy, aby jej wolno było przy maksymalnej stopie podatkowej 5 złr., ustanowić kwotę podatkową w miarę potrzeby bez względu na pleć opodatkowanych.

Kasyno końskie we Lwowie gospodaruje w domu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń bezwzględnie. Panowie tam uczęszczający nie domagając na nogi, kazali sobie kosztem towarzystwa asekuracyjnego sprawić windę i zamiast chodzić schodami, wyciągają się na piętro. Winda będąca w ciągłym ruchu, ciężarem swoim naruszyła mur i wodociąg. Wskutek tego lokale podkaszynowe wystawione są na zalew. Powtarzamy tedy, co już nadmieniliśmy kilka razy: z tak miłym czynszownikiem trzeba raz porządek zrobić.

Konfiskata. *Gazeta Przemyska* z 3. bm. została znowu skonfiskowana za artykuł kronikarski „Przez praszczyt“ i za pogadankę niedzielną „Mundury.“ Z powodu tej konfiskaty komisarz Marjan Wolski już przed północą odwiedził drukarnię, domagając się rozrzucenia czcionek z inkryminowanych artykułów.

Konfiskata przedostatniego numeru *Gazety Przem.* z 31. paźdz. została zniesioną przez sąd.

Zmiana nazwiska. Kazimierz Adam Woytaś, praktykant konceptowy magistratu lwowskiego, zmienił za zezwoleniem namiestnictwa nazwisko swoje na Wojowski.

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa lyżwiarskiego odbędzie się, jak donosiliśmy, w niedzielę 10. bm. o wpół do 4 po poł. w sali „Froh-sinu“ w hotelu Żorża.

Oskar Kolberg mianowany został przez wydział

— Rad jestem, odezwał się, że mogę tu natychmiast zadać kłam potwarzy. Naturalnie, nie idzie tu nawet o bronienie Jerzego Fergueil, którego nikomu nie przyszłoby na myśl oskarżać. Ale byłoby i tak dość złego, gdyby ktokolwiek ośmielił się połączyć jego osobę z ohydą zbrodnią, jaka tu zaszła...

— Ma się rozumieć, ja to samo chciałem powiedzieć, tłumaczył doktor.

Pan Roger ciągnął dalej.

— Cała sprawa może być opowiedzianą w kilku słowach. Nie potrzebuję wam zalecać sekretu, nasze życie i stosunki są tego rodzaju, że wszyscy w nie wejrzeć mogą. Ten młody człowiek, o którym wspominałem, był przez dwa lata narzeczonym mojej córki, ja nie byłem zachwycony tym wyborem, ale zgodziłem się nań. Zresztą chłopiec bardzo porządny i uczciwy: niemiętny, skończył z odznaczeniem szkołę politechniczną, był kapitanem artylerji, jednym słowem, człowiek mający przyszłość przed sobą. Podobał się bardzo mej córce; ja, choć marzyłem o świetniejszej partji dla niej, nie miałem właściwie nic przeciw niemu.

— Chciałem, by jeszcze z rok poczekali na siebie, (Gabrjela miała dopiero rok dziewiętnasty), a następnie byliby się pobrali. Ale Jerzy był bardzo dumny, posag mojej córki drażnił jego miłość własną, to też zamiast czekać, wolał podać się do dymisji, która z powodu ciężkiej rany, odniesionej w Tonkinie, z której się zresztą wyleczył, z łatwością mu udzieloną została, i odjechał znów do Tonkinu, gdzie odkrył jakoby jakieś obiecujące kopalnie złota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

etnograficzny Towarzystwa miłośników nauk przyrodniczych, antropologii i etnografji w Moskwie, członkiem honorowym tego towarzystwa.

„Akademiczne bractwo.“ Na walnem zgromadzeniu tego stowarzyszenia, odbytem 3. bm., wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Eug. Lewicki jako prezes, M. Hankiewicz jako zastępca prezesa, Iw. Franczuk jako kontrolor, Al. Kolesa jako bibliotekarz, Czajkowski jako kasjer, Wl. Kozakiewicz, Wl. Ochrymowicz, A. Szachnowicz, Kaz. Tychowski i Kopacz.

Prócz tego zgromadzenie uchwaliło: wysłać petycję do władz uniwersyteckich, by te w urzędowych stosunkach używały języka ruskiego; nadto polecono wydziałowi, by wzięł inicjatywę w zwołaniu wiecu Rusinów akademików. celem odbycia narady w sprawie używania języka ruskiego w urzędowych stosunkach pojedynczych Rusinów akademików z władzami uniwersyteckimi.

W Czytelnicy dla kobiet wygłosi dziś w piątek p. Stanisław Szczepanowski odczyt pt. „W jaki sposób kobieta przyczynić się może do rozwoju przemysłu.“

Prezentę na gr. k. probostwo w Bereźnicy otrzymał ks. Kor. Synyk.

Z „Gwiazdy“. Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 10. bm. na korzyść funduszu Stowarzyszenia w lokalu własnym (ul. Franciszkańska l. 7.) Rozpocznie: „Z miłości“ komedja w 1 akcie przez G. Mozera, przekład A. Walewskiego. Nastąpi: Verdi „Ernani“, cavatina. Moniuszko: „Grajek“. Odspiewa p. J. B. członek Stowarzyszenia. Zakończy: „Werbel domowy“ obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami przez K. Gregorowicza. Na zakończenie odtańczony zostanie mazur w 4 pary.

Rada szkolna kraj. rozpisuje konkurs na nauczyciela historii naturalnej, matematyki i fizyki. Termin podań do 20. bm.

Dla nauczycieli. Rada szkolna okręgowa w Zbarażu ogłasza konkurs na 17 miejsc w swoim okręgu. Termin podań do końca listopada.

Ze „Sokoła.“ W sobotę 9. bm. odbędzie się wieczornica dla członków w górnej sali z urozmaiconym programem. Początek o 8. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się w Polowem zaręczyny Juliana Dawidowicza, auskultanta sądowego, z p. Wandą Krzezińską córką śp. Konstantego i Anny Krzezińskich.

Znaleziona zguba. Dyrekcja towarz. gimnasty cznego „Sokół“ we Lwowie podaje do wiadomości, iż po koncercie 3. bm. znaleziono w sali sylwetkę srebrną, tudzież złoty pierścionek. Właściciel odebrać może w kancelarji towarzystwa.

Djetarjusz poszukuje sąd w Zabłotowie.

W sprawie dóbr kameralnych. Przy końcu ubiegłego miesiąca bawił w Galicji pewien wyższy urzędnik celem obejrzenia dóbr slotwińskich i jeszcze jakichś mniejszych dóbr koło Jawornika, które kamera ma zamiar zakupić z tych funduszy, jakie jej przypadły z wykupna prawa propinacji w Galicji. Delegat ministerstwa gościł też w dobrach metropolitalnych w Perehińsku, które leżą o międzę z dobrami kameralnymi w Jasieniu. Metropolita Sylwester Sembratowicz zaproponował ministerstwu, by objęło w zarząd kameralny także dobra metropolitalne za pewną ryczałtową opłatą roczną do kasy metropolitalnej. Wskutek tego delegat ministerjalny oglądał też dobra metropolitalne i zda ze swych oględzin sprawę we Wiedniu.

Fundusz zakupna gruntów. Zmarły przed kilkoma laty ks. Rużycki podał był projekt zebrania funduszu celem zakupna gruntów wystawianych na licytację w Galicji wschodniej i pośredniczenia w odsprzedawaniu ich włościanom. Zaczęły też wpływać wkładki na ten cel, chociaż dosyć skąpo. Ze składek tych powstał niewielki fundusik, zostający pod zarządem „Narodnego Domu“. Otóż wczoraj odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej tej instytucji, na którym wybrano komisję z drów Dobrzańskiego, Lityńskiego, Korola i prof. ks. Kosteckiego celem przejrzania przygotowanego już dawniej statutu i wprowadzenia w życie towarzystwa finansowego, zarejestrowanego w sądzie jako zarobkowo-gospodarskie.

Stypendja. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na następujące stypendja: 1) Z zapisu śp. Teodora Stanisława Paprockiego o rocznych 110 zł. (pierwszeństwo zastrzeżone krewnym fundatora, a następnie Paprockim w ogóle) z terminem do 15. bm. — 2) Z zapisu śp. Andrzeja Nielepca o rocznych 50 zł. (prawo pierwszeństwa zastrzeżone krewnym fundatora) z terminem do 15. bm. — 3) Z fundacji tz. konwiktowych po 210 i 157 zł. 50 ct. z terminem do 15. bm. — 4) Z fundacji dr. A. Kaczkowskiego, 40 zł. rocznie dla dzieci szkół ludowych (z pierwszeństwem dla krewnych fundatora i młodzieży szkolnej w Kutach.) 5) Cztery

stypendja z fundacji śp. Boznańskiego po 150 zł. — 6) Jedno z fund. śp. Spadwińskiego o 150 zł. 7) Jedno z fund. śp. Obniskiego o 400 zł. dla słuchaczy uniwersytetu. 8) Jedno stypendjum konwiktowe z fund. śp. Jana Franc. Hoffmanna proboszcza z Zombor, o rocznych 315 zł. dla krewniaków, w braku tychże dla innych ubogich gimnazjalistów. Termin podań do 10. grudnia. Wnosić je należy do namiestnictwa niż. austr. 9) Stypendja z fund. śp. Konieckiego o 200 i 150 zł. 10) Dwa lub trzy stypendja z fund. śp. Niezabitowskiej o 210 zł. dla szlachciców. 11) Stypendja z fund. Stupnickich i Jankowskich po 300 i 200 zł. 12) Stypendjum z fund. ks. Kretowicza o 56 zł. dla synów właścicieli. 13) Stypendja fundacyjne z fund. Żebrowskiego o 210 zł. rocznie. Termin podań do 15. bm.

Nowe Kółko rolnicze powstało 3. bm. w miasteczku Jodłowej, w pow. pilznińskim, założone przez p. Józefa Świątkowskiego, nauczyciela sąsiedniej gminy Dębowej przy współudziale p. Macieja Warzechy miejscowego naczelnika gminy. Zapisało się na razie 38 członków, a to: ks. Jan Kolbuszewski, kanonik i proboszcz w Jodłowej, ks. Jędrzej Rymar katecheta, L. Kollat właściciel dóbr, J. Moszczański pocztmistrz, 1 ekonom, 3 nauczycieli i 30 gospodarzy. W skład zarządu Kółka wchodzi pp. L. Kollat obywatel najlepszymi chęćmi dla ludu ożywiony, jako przewodniczący, ks. Jędrzej Rymar jako zastępca, J. Świątkowski jako sekretarz, Maciej Warzecha i Antoni Kita jako członkowie.

Założone „Kółko rolnicze“ nosi się z myślą założenia sklepu chrześcijańskiego, który mógłby znakomite przynieść korzyści, bo Jodłowa to gmina zamożna i wielka licząca przeszło 3500 mieszkańców — lękliwe jednak umysły przepowiadają, że piękna ta myśl nie da się w czyn zamienić wobec przeszkód, jakie miejscowa, liczna ludność spekulanka będzie stawiała. Mamy atoli nadzieję, że właścianie w Jodłowej stoją już na tym stopniu inteligencji, że nie będą zwracali najmniejszej uwagi na wszelkie przeszkody, groźby i strachy ze strony spekulantów i przekupniów, a zarząd kółka złożony z osób znanych z energii i gorliwości wszelkich doloży starań, aby osiągnąć celów, statutem Towarzystwa „Kółek rolniczych“ zakreślonych.

Jesuita. Jedno z pism ruskich donosi, że Jezuita wytarali się w Rzymie (oczywiście w decydujących sferach tamtejszych) o to, że z Rzymu napisano list do biskupa Stupnickiego w Przemyślu, polecający mu, by przeniósł proboszcza ruskiego w Krakowie, ks. Borsuka, na inną posadę, a probostwo krakowskie oddał Jezuitom, czyli też zreformowanym przez nich Bazylianom. Wiadomość ta nie jest dotychczas sprawdzoną, chociaż nie ma w sobie nic nieprawdopodobnego.

Zmarli. Franciszek Czarnowski, oficer b. wojsk polskich z r. 1831 i właściciel dóbr, zmarł w Krakowie.

Nepomucen Rembowski zmarł w Smolicach pod Koblinem, przeżywszy lat 70. Był on niegdyś zapalonym towarzyszykiem i Mickiewicz w korespondencji swej wspomina o Rembowskiem.

Przedstawiciel Edisona, p. Waugemann, ma się udać do Pesztu, gdzie zatrzyma się dwa dni celem zaprodukcowania tam fonografu.

Samobójstwo starszki. W Peszcie skoczyła z drugiego piętra 70-letnia kobieta. Powód samobójstwa nieznan.

Sprawa Farkasza i towarzyszy została oddana wyższej prokuraturji państwa i akta wszystkie zostały jej odesłane. Akt oskarżenia ma zestawić i wypracować substytut wyż. prokuraturji Wincenty Czerna.

Stanisław Pszyczyński, znany eksploatator kieszon. rodaków, nie znalazłszy dla swych talentów odpowiedniego gruntu w Galicji ani w Królestwie polskiem, pojawił się aż w Odessie. Donosiliśmy o tym fakcie już niedawno w korespondencji z Odessy. Z otrzymanego dzisiaj numeru *Odessaer Ztg.* dowiadujemy się, że p. St. „Prshymtschinsky“, redaktor polskiej gazety na Szląsku, wygłosił tam odczyt w kółku prywatnym na temat gospodarstwa rolniczego, i że odczyt ten mocno prywatnie to zebranie zainteresował; p. Przyn. zamierza urządzić szereg publicznych odczytów w Odessie. Winszujemy Odessie.

Fonograf Edisona. W Wiedniu odbył się 5. bm. w lokalu klubu prasy zagranicznej raut, w którym uczestniczyło przeszło 250 osób. Great attraction tego wieczoru stanowił fonograf, z którym przez dwie godziny p. Waugemann robił doświadczenia. — Między innymi produkcjami p. Irena Abendroth, odśpiewała wielką arję z „Semiramidy“, a p. Dutertre-Pluciński deklamował „Bénédiction“ Coppégo. Podczas kolacji wniósł p. Waugemann w angielskim języku toast na pomysłność klubu. Prócz tego wnieśli jeszcze toasty po angielsku i po francusku pp. Richards i Szczepań-

ski. — Raut udał się znakomicie — tańczono do godziny 3. zrana.

Pięcioraczki miała porodzić jakaś biedna kobieta we wsi Tyszyn w pow. łódzkim. *Tydzień* tamtejszy donosi, że pięcioraczki przysły na świat zdrowe.

Mordercę własnej żony przyaresztowano przed kilku dniami w szpitalu w Lincu. Jest nim nauczyciel z Rakowa na Górnym Szląsku, August Steuer, który zastrzeliwszy swoją małżonkę, uciekł do Lincu i tu, obawiając się kary, usiłował sobie odebrać życie. Niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala, gdzie do zbrodni popelnionej się przyznał. Wskutek tego Steuer uwięziono. Wkrótce potem nadszedł list gończy za mordercą.

W Berlinie aresztowano w czwartek, jak donosi *Ostdeutsche Presse*, i odstawiono do więzienia sądu ziemiańskiego w Ostrowie niejakiego Ignacego Grossa, mocno podejrzanego o wysłanie z Berlina pism treści socjalno-demokratycznej, które niedawno zatrzymano w Skalmierzycach. Aresztowano go tam na poczecie w chwili, gdy przy okienku pocztowym odbierał list złożony tam poste restante dotyczący rzeczonyj sprawy.

Napad. Przed kilku dniami w majątku Straszków, w pow. kolskim, pięciu opryszków, wylamawszy okno, wdarło się do dworu. Napastnicy weszli do pokoju, w którym spała właścicielka majątku ze służącą. Gdy p. X., zbudzona hałasem, zerwała się z łóżka, złoźyńcy w formie najgrzeźniejszej poprosili ją, by się napowrót położyła, zaś służącej, zaklinającej ich, aby pani jej nie zabijali, odparli spokojnie, iż nie są zbrojnymi. Istotnie też napastnicy, zabrawszy w gotowiznie przeszło rs. 1.000, a w listach likwidacyjnych rs. 9.000 oraz różne kosztowności, spokojnie umknęli. Mimo zarządzonej wkrótce pogoni złoźyńców schwycić nie zdołano. Służąca zapewniała jednak, iż pamięta dobrze twarz napastników; poznała też w dwu, przytrzymanych na jarmarku w Łęczycy, złodziejach pobytowych, uczestników nocnej wyprawy. Obu, jak donosi *Kaliszanin*, odesłano do więzienia śledczego w Kole.

„Świat nudów“ Paillerona przyniósł już swemu autorowi 328.000 fr.

Lamigłówa teatralna. Sztuka idzie dopiero po raz 25, wszystkich artystów występuje w niej tylko 23, ogółem jednak przedstawili oni w tych 25 widowiskach 1700 ról...? Wypadek taki właśnie miał miejsce w zeszły piątek w berlińskim „Central-Theater“, gdzie grano po raz 25 wodewil pt. „Lachendes Berlin“ (Śmiejący się Berlin.) Lamigłówkę tę łatwo każdy rozwiąże, gdy dodamy, że „najpracowitszym“ był sam dyrektor teatru, Thomas, grał bowiem każdego wieczora po pięć ról, czyli razem 125. Inni aktorzy, grając również po parę ról każdego wieczora, dopełnili reszty.

Także mianowania. Hrabianka Jadwiga z Brzezia Russocka i hrabianka Marja Stella Dunin Borkowska zostały mianowane kanoniczkami księżęce-saubaudzkiego zakonu damskiego.

Namiestnik i hrabina Badeniowa rozesłali zaproszenia na wieczór, który się odbędzie w niedzielę 10. bm. o g. 9. wieczorem.

Namiestnik zwiedził wczoraj gmach pocztowy i telegraficzny.

Dr. Smolka Franciszek złożył wczoraj mandat do Wydziału krajowego, zwracając 250 gld. z pobranej za listopad płacy. Będzie jednak funkcjonował jeszcze w departamencie I. aż do wyboru następcy.

Zakwestjonowano u Piotra K. łyżeczkę z chińskiego srebra, którą K. sprzedawał jako srebrną na pl. Krakowskim. K. został oddany do aresztów, gdyż jak się zdaje łyżeczka ta pochodzi z kradzieży.

Znaczna kradzież. W nocy z 6. na 7. bm. nieznan sprawcy otworzywszy okno domu mieszkalnego w folwarku Snopkowskim, zabrali na szkodę właściciela tegoż folwarku p. Mikołaja K. kilkadziesiąt sztuk garderoby i rozmaitych kosztowności ogólnej wartości 150 zł. Podejrzenie pada na domowników a policja prowadzi już w tej mierze śledztwo.

Z szafy stojącej w sieni realności l. 4. ul. Kaźmierzowska skradł niewiadomy sprawca na szkodę Debory Süss handlarki, kłęb sznurów używanych do „cyces“ i 20 skór, z których rzemyki żydom do modłów potrzebne bywają wyrabiane. Złodziej wyrwał całą ścianę boczną od szafy i zabrał przedmioty, wyrządzając Deborah szkodę na kwotę 20 zł.

Zegarek srebrny skradziono prof. Walerjanowi K. z niezamkniętego pokoju w realności ul. Łyczakowska l. 13. Kradzież popelniono podczas snu.

Notowany oszust Lisikiewicz Winc. najął za

5 zł. doróżkarza Wasyla Lebuskę do jazdy do Kulikowa i wziął od niego 50 ct. zadatku. Jeździł następnie z nim przez cały dzień i wracając w nocy do Lwowa, gdy powóz utknął na polnej jamie, a woźnica nie mógł się tak prędko wydostać, Lisikiewicz tymczasem wraz z towarzyszami umknął niezaplaciwszy ani 5 zł. ani 50 ct. zadatku. Lisikiewicz jest tem samem indywiduum które sprzedaje ludziom zamiast losów prospektu bez wartości.

Bank krajowy król. Gal. i Lodomerji z Wiel. ks. Krakowskiem. Stan z d. 31. października 1889. Asygnaty i czeki zlr. 1,922.384.08. — Emisje: a) 4 1/2% listy zastawne zlr. 15,071.100. b) 5% obligacje komunalne 1. emisji zlr. 1,170.900. Razem zlr. 16,242.000.

Janko Rozpruwacz zapowiedział nową zbrodnię w Londynie na d. 8. lub 9. bm. Listy z tą zapowiedzią otrzymali: słynny psychiatra londyński dr. Forbes Winslow, oraz przewodniczący komitetu bezpieczeństwa publicznego w dzielnicy Whitechapel. Morderstwo ma być tym razem spełnione nie na ulicy, lecz w zamkniętym mieszkaniu i nie w Whitechapel, lecz w dzielnicy Clapham albo West end. Trudno naturalnie wyrokować czy listy te pochodzą istotnie od tajemniczego mordercy, czy też są wybrykiem jakiego niedowarzonego figlarza.

Mahdi. Dzienniki petersburskie opowiadają ciekawą istotnie historję, w której figuruje imię głośniejszego proroka Mahdiego. W mieście Ufie zatrzymano dwóch baszkirów, Czuzaszewa i Abdalowa, z których jeden podawał się za „proroka“ Mahdiego, a drugi za jego „apostola.“ Opowiadali oni, że niebawem nastąpi koniec świata i powoływali współwyznawców swoich do pokuty. Przed sądem zeznał Czuzaszew, że podówczas choroby duch boży kazał mu iść nauczać lud i prze-powiadać koniec świata. Jak jeden tak i drugi twierdził stanowczo, że słyszą często głos Mahometa, który zaleca im spełnić na ziemi świętą misję. Okazało się, że obydwaj biedacy cierpią na pomieszenie zmysłów, a że też uwolnił ich od kary i polecił osadzić w domu błakanych.

Tragiczny wypadek. Około wsi Wojtłoki, w pow. trockim, artylerja odbywała manewra, przyczem strzelano do celu kartaczami. Po odejściu wojska, przysze *Kurj. warsz.* wołscianie znaleźli na polu kulę matnią i zaczęli ją oglądać ciekawie. Jeden z nich położył bombę i dla zabawy cisnął ją o kamień. Nastąpił straszny wybuch. Z sześciu ludzi, będących w polu, jeden cało nie wyszedł; wołscianin Sosnowski dostał ranę na miejscu; Haniewicz postradał jedną rękę i obie nogi, inni srodze pokaleczeni, tak, iż życiu nieszkodliwych grozi niebezpieczeństwo.

Do dziejów cenzury. Senat rządzący w Rosji wyjaśnił, że etykiety nawet z rysunkami i ozdobami naklejane na różnych towarach, nie ulegają cenzurze prewencyjnej. Drukarnie i litografje, otrzymawszy ob-stalunek na etykiety, powinny wpisać takowy do księgi ob-stalunków, a gdy się okaże, że pod formą etykiety wydane zostały inne jakieś utwory, właściciele drukarni i litografji mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za naruszenie ustawy o cenzurze. Gdyby nadto okazało się, że treść lub rysunki na etykietach świadczą o jakimś celu przestępnym, to odpowiedzialni będą i ci, którzy takowe ob-stalowali.

Polacy w Chersonie. W d. 1. paźdz. dopełniono tu poświęcenia nowo wzniesionego teatru miejskiego. Teatr zbudowanym został podług planu p. Władysława Dąbrowskiego, architekta, b. wychowawca akademji sztuk pięknych w Petersburgu, pod którego kierunkiem bezpośrednim roboty były prowadzone. Ściany urządził p. Cyrankiewicz z Warszawy, dekoracje wykonał dekorator teatrów warszawskich p. Spitar.

Polacy w Pskowie. Kościół kat. w Wielkopolce Łukach w gub. pskowskiej, odbudowany ze składek żyjących w tej gubernji Polaków, został poświęcony d. 10. paźdz. Na uroczystość przybyło trzech kapłanów z bliższych okolic. Pierwsza msza odprawiona została za ofiarodawców, bez pomocy których miejscowa ludność katolicka nie byłaby w stanie zaczętego dzieła doprowadzić do końca. Stałym kapłanem w Wielkopolce Łukach mianowany został ksiądz Grekowicz, na czelność zaś komitetu budowy stał p. Hercyk. Ksiądz Teleski Zaborek, za sprawą którego myśl wzniesienia świątyni w czyn zamienioną została, nie dożył chwili ukończenia budowy.

Lekarze Polacy w Odessie. O pracach fachowych lekarzy Polaków w Odessie donosi *Kraj.* Dr. Moczulowski, bardzo wzięty, buduje własnym kosztem szpital dla dzieci. Nowości tej wróżymy rozkwit, bo dozorczyniami będą panie. Dr. Filipowicz, znany i z wy-stawy paryskiej, złożył komisji sanitarnej nosze dla ran-nych swego wynalazku, przemieniające się na łóżka. Dr.

Gold
pod
21

taryn
Gamb
posia
grunt
znane

Kroh
misi
zycje
lem
niesie
w sw
ka fra
ktorat
daćby
Niemo
Kroh
było

mezzo
landzk
tacyjna
nictwo
nia. W
teżsi p
zjawia
Z wiel
przem
przezna
gaż w
od tych
zycji, k
dwaj o
calej sp
dowych
stronnik
dali zw
la tego
podusz

O
skiej
pełnion
palca
dzila,
wystap
wolać
nabrm
stety i
młoda

W
południ
doniesie
w powi
namitu,
hütte“
mających
Poniewa
wydoby
ciejakow
giemu,
czerepana
czastki
Masztale
walerem
nieostroz

W
niane (b
otrzymał
SYN L

Te

Rej
drugi „E
botę pie
retec Su
„Otello“
operetka
dane: 1)
w 1 akc
skiego z
luckiego.
akcie Off
Z t

Goldenberg, warszawianin, przedstawił komisji cały wóz, pod zaprzęg 4 koni, a przemieniający się w lazaret o 21 łóżkach ze wszystkimi przyborami.

Nowy pomnik dla Gambety. Alzateczy i Lotaryńczy, zamieszkali w Paryżu, postanowili wzniesić Gambecie pomnik w Villes d'Avray, dawniejszej jego posiadłości. Rodzina Gambetty dała potrzebny kawał gruntu, roboty powierzono rzeźbiarzowi Bartholdi'emu znanemu twórcy statuy „Wolności“ w Nowym Jorku.

Nowa akademja niemiecka. Niejaki Henryk Krohn, Niemiec mieszkający w Paryżu, zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie z propozycją założenia nowej akademji niemieckiej, której celem byłoby wydoskonalenie języka niemieckiego i podniesienie do stopnia języka wszechświatowego. Jak to w swoim czasie uczyniła akademja francuska dla języka francuskiego. Akademja ta, pozostająca pod protektorem cesarza, a pod prezydencją kancлера, składać się miała z 40 „nieśmiertelnych“, oczywiście Niemców. Celem utworzenia tej instytucji, ofiaruje Krohn kapitał 100.000 marek, a w razie gdyby tego było za mało, przyrzeka jeszcze dodać.

Z parlamentu australijskiego. Ciekawe intermezzo rozegrało się niedawno w parlamencie nowozelandzkim podczas rozpraw nad nową ustawą reprezentacyjną. Dzień i noc trwały posiedzenia, ponieważ stronnictwo opozycyjne nie dopuszczało nigdy do głosowania. Wreszcie stracili chęć i siłę najwierniejsi i najteżsi przyjaciele rządu. Wtem w rano o 3. godzinie zjawia się przed gmachem parlamentu wóz ładowny. Z wielkim strachem i z większym jeszcze pośpiechem przemycono 30 kółder, 30 poduszek i 30 materaców, przeznaczonych dla rządowców i złożono cały ten bagaż w ich biurach. Następnie zamknięto szelnie drzwi od tych pokoi. Atoli rządowcy obliczali się bez opozycji, która dała im porządnego szcztka w nos. Otóż dwaj opozycjoniści dowiedziawszy się w sam zas o całej sprawie, dostali się po murze do okien biur rządowych i przenieśli cały ten bagaż do lokali swoich stronników. Manipulacja się wykryła, rządowcy zażądali zwrotu materaców itp., opozycja jednak nie chciała tego przedsięwzięć, aż rząd przyrzekł, że materace, poduszki i koldry odda tym, od których pożyczyl.

Od atramentu. Pewna nauczycielka szkoły miejskiej w Berlinie przez nieostrożność wetknęła sobie na pełnione atramentem pióro hod paznokcie wielkiego palca lewej ręki. Wyssała tedy atrament i krew i sądziła, że rzecz załatwiona. Tymczasem już wieczorem wystąpiła znamiona zatrucia krwi tak, że musiano przywołać lekarza. Gdy ten przyszedł, cała ręka już była nabrzmiała; natychmiast przystąpił do amputacji. Niestety i ta już była zapóźną, w przeciągu dwóch dni młoda i silna dziewczyna zmarła.

Wybuch dynamitowy. We wtorek 29. zm. po południu o godzinie 4 wyleciał w powietrze — wedle doniesienia *Schles. Ztg.* — w pobliżu wsi Rozbarka, w powiecie bytomskim na Górnym Szląsku, skład dynamitu, należący do towarzystwa akcyjnego „Friedenshütte“. Skład ten był umieszczony w dole w ziemi, mającym 2 metry głębokości i 2 metry w czworobok. Ponieważ skutkiem deszczy dostała się woda, przeto wydobycie jej poruczone górnikom Masztalerzowi i Maciejakowi, z których jeden stał w dole i podawał drugiemu, stojącemu na drabinie, kolejno węborki z wyczerpaną wodą. Eksplodujący dynamit poszarpał obu na cząstki i rozrzucił daleko na wiele metrów wokół. Masztalerz był ojcem pięciorga dzieci, drugi górnik kawalerem. Nieszczęście to nastąpiło zapewne skutkiem nieostrożności obu górników.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach fianele bawelnianie (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbkę odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dzisiaj w piątek po raz drugi „Pepa“, komedia w 3 aktach Meilhaca. W sobotę pierwszy gościnny występ pani Bocskaj w operetce Suppego „Boccaccio“. W niedzielę po południu „Otello“ tragedja Szekspira. Wieczór „Kapitan Wilson“ operetka Sulliwana. W poniedziałek przedstawienie składane: 1) po raz pierwszy „W cztery oczy“, komedia w 1 akcie Fuldy 2) „Mój mały“, dramat Przybylskiego z panem Zboińskim. 3) „O Józief“, fraszka Bauluckiego. 4) Po raz pierwszy „Dorota“, operetka w 1 akcie Offenbacha.

Z teatru. Dyrekcja zaangażowała na cztery go-

ścinne występy panią Bocskaj, które rozpoczną się w sobotę operetką „Boccaccio“. — W przyszłym tygodniu daną będzie premjera „Kłusownicy“ (Wilddiebe), komedja anonima, grana w Burgteatrze z wielkim powodzeniem.

Koncert. Nazwiska barytonisty, p. Leopolda Miłaszewskiego i znanego kompozytora p. Wilhelma Czerwińskiego wystarczyły, by zebrać na koncercie wczorajszym w sali kasyna miejskiego liczny zastęp słuchaczy. Sądząc z oklasków, jakie po każdym numerze rozbrzmiewały w sali, koncert musiał się publiczności podobać. Z powodów niezależnych od aranżera koncertu odpadło kilka numerów z programu.

Na podniesienie zasługują, jak zwykle, pełne talentu kompozycje p. Czerwińskiego.

Nowele śp. Walerji Soleckiej (Błotnickiej) znajdują się pod prasą. Wyjdą one w dwu tomach. Pierwszy z nich obejmie nowele: „On i ona“, „Jej dziecko“, „Krasenka“, „Różowy pokój“, „Amor“ i „Pierwsze moje zamówienie.“ Powieść tej przedwczoraj zgasłej autorki „Henryk Szczerba“, odznaczona na ostatnim konkursie *Kurjera Warszawskiego*, która niedawno opuściła prasę drukarską, znalazła w krytyce warszawskiej bardzo pochlebną ocenę.

„Walka z bykiem“, piękna nowela St. Sienkiewicza, drukuje się obecnie w przekładzie ruskim w fejetonie *Dila*.

Na język rosyjski tłómaczy p. G. Chruszczow-Sokolnikow „Pieśni o ziemi naszej“ Wincentego Pola. Urywek tego przekładu pomieścił *Swiet* w jednym z ostatnich numerów.

„Dainu Balsai“, pod takim tytułem ukazał się właśnie w Heidelbergu drugi tom litewskich pieśni ludowych z tekstem litewskim, melodjami i przekładem niemieckim, opatrzony nadto uwagami i wstępem uczonym, wydany z polecenia litewskiego Tow. naukowego staraniem i pracą Christjana Bartscha. Równocześnie wyszedł w Lipsku tomik powiastek i szkiców, pióra znanego w literaturze niemieckiej autora Ernesta Wicherta pt. „Littauische Geschichten“.

Wieczorek. W niedzielę 10. bm. o g. 7 odbędzie się w sali kasyna miejskiego na dochód funduszu emeryt. Stowarz. młodz. handl. wieczorek wokalny, w połączeniu z przedstawieniem amatorskim ze współudziałem p. Julji Waitz, b. artystki opery lwowskiej, i p. M. Signio.

Program: Mair: „Spiew Suoami“; A. Wachnianin: „Chór Normanów“, odpiewa chór stowarz. „Ostatnia kwadra“, komedja w 1 akcie Paillerona. Thomas: romans z op. „Mignon“; Donizetti: arja z op. „Linda di Chamounix“, odpiewa p. Waitz. Behr: „Barkarolla“ solo barytonowe odpiewa p. J. „Na wędkę“, komedja w 1 akcie. Meyerbeer: „Spiew Heroldów“ z op. „Robert Diabel“, odpiewa chór stowarz. W przestankach przygrywać będzie muzyka wojskowa 30 pułku.

Pierwszy wieczór muzyczny lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia“ ze współudziałem panny Macierzyńskiej, pp. Jerzyny, Neuhausera i Słomkowskiego, odbędzie się w niedzielę 10. bm. o g. 8. Program: 1. a) Noskowski: „W starym dworku“ polonez; b) E. Schulz: „Nieskończoność“, chóry męzkie. 2. F. Mendelsohn-Bartholdy: Trio (d-moll) na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, pp. Neuhauser, Słomkowski i Jerzyna. 3. K. Bendl: „Pochod taborow“ (po czesku), odpiewa chór męzki. 4. Solo fortepianowe p. Macierzyńska. 5. a) F. Mendelsohn-Bartholdy: „W jesieni“; b) „Na morzu“; c) dr. Bogdański: „Stojaw Czarnec nad wodoju“ ukraińska pieśń ludowa, chóry mieszane. 6. Solo spiew p. Jerzyna. 7. a) Thomas: „Vale carissima“; b) Towarzystwo: „Oj ty diwczyno zaruczenaja“; c) Lewandowski: Mazur, chóry męzkie.

Słynny teatr La Scala przygotowuje się do wystawienia „Meistersingerów“ Ryszarda Wagnera, mimo silnej opozycji muzyków włoskich przeciw „niemelodyjnemu“ Niemcowi.

„La lutte pour la vie“ — walka o życie, taki jest tytuł nowego dramatu Alfonsa Daudeta, o którego próbnym przedstawieniu na scenie jednego z teatrów paryskich donosi korespondent *Frankfurter Ztg.* co następuje: Sądząc z wrażenia, jakie wywarła ta sztuka na gości, zaproszonych na tę próbę i zapelniających teatr prawie do połowy, należy się spodziewać dla niej wielkiego powodzenia. Fabuła dramatu jest nader (!) śmiała, ale w samym kulminacyjnym punkcie akcji wydrygnął się autor przed jej ostatecznymi konsekwencjami. Młody karjerowicz Paul Astier, który przy końcu powieści „L'immortel“ ożenił się ze starą a bogatą księżniczką, Padovani, chce otruć swą żonę, prze-traciwszy jej majątek, ale w stanowczej chwili uczuwa skruchę, żona zaś ze swej strony okazuje się na tyle szlachetną, że dobrowolnie (!) zgadza się na rozwód. Astier ma ręce rozwiązane i chce się żenić z bo-

gałą, młodą Węgierką, lecz przed osiągnięciem tego zamiaru spotyka go kara w osobie ojca Vaillanta, staro ucziwego urzędnika pocztowego, którego córka umarła ze zgrzyoty, gdyż przez Astiera została zwiędzona i następnie opuszczona. Astier usprawiedliwia swe bezecne postęпки koniecznością „walki o życie“, po czem Vaillant na podstawie tej samej teorii pali mu w łeb. Sztukę tę możnaby nazwać współczesnym Don Juanem, z tą jednak różnicą, że Don Juan dawny wszystko oddawał i poświęcał dla miłości, współczesny zaś poświęca miłość i wszystko inne dla zysku i kariery.

Teatry londyńskie postanowiły jeden dzień w roku poświęcić wyłącznie pamięci Szekspira. W dniu tym będą urządywały zbiorowe przedstawienia dzieł szekspirowskich ze współudziałem wszystkich wybitniejszych sił wykonawczych Londynu. Pomysł ten znalazł uznanie i poparcie króla tragiców angielskich, Henryka Irvinga.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 7. listopada. W sobotę rozpoczyna się tu konferencja biskupów, do której zgłosiło się 20 uczestników.

Kredyty 312.25, węg. renta złota 101.20.

Grac 7. listopada. Rozgłoszona z Darmstadt wieść o zgonie hrabiny Hartenau (małżonki Battemberga) jest zmyśloną.

Paryż 7. listopada. Wczorajsza uroczystość nocna z powodu zamknięcia wystawy była niezmiernie wspaniałą. Wzięło w niej udział 4 do 500.000 osób. Zaszło zaledwie kilka drobnych wypadków. Prezydent Carnot udał się pieszo na plac uroczystości, zmuszonym był jednak wrócić przy moście Jena, z powodu niesłychanego ścisłku. Tłumy wydawały bezustanne okrzyki na cześć Carnota i republiki.

Praga 8. listopada. Wśród ogromnego natłoku publiczności, rozpoczęła się wczoraj rozprawa ad resowa. Rieger mówił za przejściem do porządku dziennego. Gregr bronił wotum mniejszości (tj. adresu, domagającego się przywrócenia korony czeskiej.) Dzisiaj dalszy ciąg.

Berlin 8. listopada. *Nation. Ztg.* sądzi, że zjazdy Wilhelma z Humbertem i ces. austriackim mają związek z ostatnimi zajściami dyplomatycznymi (np. wizytą Kalnoky'ego u Bismarka).

Parlament prowadził wczoraj dalej rozprawę nad ustawą o socjalistach, i odesłał wreszcie projekt do komisji z 28 członków.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 6. listopada. Klub postępwców drugiego okręgu odbył wczoraj pierwsze swoje zwyczajne zgromadzenie miesięczne od czasu wakacyj letnich. Przybyło nadzwyczajnie wielu członków. Po zainaugurowaniu zgromadzenia przez prezesa Listę, zabrał głos dr. Kronawetter i mówił na temat ustawy niemieckiej z d. 22. czerwca o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości i kalectwa. Dr. Kronawetter położył szczególny nacisk na niedobory tej ustawy, mianowicie zaś na trudność udowodnienia niezdolności do pracy, na samowolę decydujących organów, wreszcie na brak centralnego organu.

W dalszym ciągu przytoczył mowca główne momenty z debaty, jaka się onego czasu toczyła nad ustawą tą w parlamencie niemieckim, zaznaczając, że zwolennicy „praktycznego chrześcijaństwa“, — stronnictwo agrarne, — przemawiali za wyeliminowaniem kalectwa, przyznając tylko starości prawo do ubezpieczenia.

Stronnictwo to przeprowadziło na szkodę interesantów jedno mianowicie, to jest, że renta, pobierana przez niezdolnych do pracy, ma być w dwóch trzecich części udzielaną w naturaljach: w mieszkaniu, ziemi i żywności. Rozporządzenie to zgadza się zupełnie z niemiecką polityką agrarno-celną i przynosi korzyść tylko wielkim posiadaczom. Smutna to rzecz, że Austria naśladowuje Niemcy pod tym względem. Że to się rzeczywiście stało, o tem świadczy podatek na cukier i wódkę; wielki posiadiciel otrzymuje obecnie za każdy hektoliter wódki, który wypala, premję narodową. Jest to skutek chrześcijańsko-społecznej polityki gospodarczej. Na to jednak nie może się zgodzić żaden postępowiec.

Menczików

w najlepszym gatunku a 15 zlr.; palto zimowe a 17 zlr. spodnie sukienne a 4 zlr. surdut salonowy zlr. 13, u Heilmana Kohna i Synów w Wiedniu Składy: we Lwowie ul. Teatralna 1., w Krakowie ul. Grodzka 9. w Przemyśle, Tarnowie, Czerniowcach Rynek 11. Opawa Rynek górny 47. Bielsko ul. Główna 8. Pilsno ulica Państwowa.

Zniżone ceny nafty.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie krajowej niezapalnej NAFTY i sprzedaję takową detalicznie po cenach najniższych:

- Litr nafty podwójnie rafinowanej bezwonnej kryształowej (Kaiser Oel) po 24 ct.
salonowej Nr. 0 po 22 ct.
czystej nieeksplodującej białej Nr. I. po 20 ct.
gospodarskiej Nr. II. po 18 ct.

Kupującym naraz przynajmniej 10 litrów, odstawiam naftę do domu i opuszczam z powyższych cen na litrze 2 centy, kupującym naftę całemi beczkami zawierającymi około 1-0 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny rabat.

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma asygnaty, któremi zakupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże opustu jeden cent na litrze.

Do lamp błyskawicznych trzymam osobny gatunek oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po 18 centów oddaję. Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich stacyi kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński

we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu. Telefon Nr. 159.

KALENDARZ

humorystyczny

ŚMIGUSA

na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach. Cena 50 ct.

Mężczyzna młody, kawaler, był wojskowy podoficer rachunkowy poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Biurze dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia wieńca (1876 - 1885) napisane przez Florjana Boh-Janowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zlr. 1-30, z przesyłką 1-40. 2087

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownicę swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie losy kupuje i sprzedaje najkorzystniej KANTOR WYMIANY Kitz i Stoff we Lwowie plac Halicki l. 1.

Najlepsze piwo pilzneńskie oraz Kawior astrachański, pstragi, łososię, minogi, węgorze, raki morskie, szczupaki, sardynki, tuniezyki, śledzie marynowane, ost-ee zwiane, moskale i t. p. Szyńska westfalska i gotowana, pasztec srasburški, salami włoskie i węgierskie, kiełbasa krakowska i zawsze kilka gorących przekąsek poleca handel win i delikatesów Wojciechowski Chorażczyzna Lwów. 1522

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; Sery: Ementalski, Grojer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziołowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Najlepszych szwedzkich zapalek tak hurtownie, jakoteż pojedynczo nabyć można najtaniej u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

Magazyn i pracownia futer Miłana Beckera ulica Kopernika liczbą 8. 1452

Swiece stearynowe najlepsze 1/2 kilo 40 ct., krótkie do latarni 42 ct., tańsze pakiet a 400 gramów 30 ct., krótkie a 450 gramów 35 ct. poleca handel korzenny Henryka Mayera, pod „boeianem“ róg Lyczakowa. 1524

Kasy ogniotrwałe! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Na cytę, fortepian przyjmuje uczniowie szkola Mańkowskiego codziennie Koralnička 8. 1578

Pół kilo szynki 80 centów, maślo deserowe kuchenne, konfitury, korniszony, rydze, poleca najtaniej handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. 1590

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka F. Nizalowskiego Hotel Żorża. 1000 sztuk zlr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Poszukuje się mieszkania przy uczciwej familji, z osobnym wejściem, z wiktami i usługą. — Zgłoszenia do Centralnego biura posad i sług Jana Litwińskiego we Lwowie przy ulicy Boimów l. 4. 1607

Akademik poszukuje w miejscu lekcyj z uczniami szkół gimnazjalnych lub ludowych pod adresem: „S. 15“ poste restante Lwów. 1605

Wielki wybór najnowszych kapełusów damskich i dziecięcych w salonie Amalji Topf ulica Hetmańska 12. Przyjmuje także przerabianie również fryzowanie i farbowanie piór. 1604

Praktykanta poszukuje Księgarnia Polska. 1605

Pomoenik handlowy (tylko fachowy) znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endersa we Lwowie. 1618

Poszukuje się Francuza w wieku starszym na wieś, na miesiąc zimowe. Blizsza wiadomość: Lwów ulica Kochanowskiego nr. 34. u właściciela domu. 1624

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka l. 44 we własnej realności. Telefony znajdujają się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin. Funta szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Zniżone ceny! w Zakładzie fotograficznym Michała Goldberga Lwów, ul. Jagiellońska l. 11. 12 fotografii 3 zlr. 25 zlr. f. fotografja w naturalnej wielkości z jakiegokolwiek fotografji bez zraty podobieństwa artystycznie wykonana.

Mieszkania i sklepy

Pokój kawalerski, Pokój z kuchnią. Magazyn. Stajnie, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Bajera, Brajerowska 10. w godzinach 9-1 i 3-6. 1597

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, l. piętro nyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia

Pięć pokoi z kuchnią natychmiast do wynajęcia ul. Chorażczyzna l. 11.

Kalecza 14. Dwa pokoje do frontu z kuchnią od 1. grudnia. 1603

Dwa pokoje z kuchnią i ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1614

Pomieszkania do wynajęcia przy ulicy bocznej Zimorowicza. Wiadomość u właściciela l. 7. 4 pokoje z balkonem i spiżarnia. Pokoje kawalerskie. 1612

Nr. 13. ulicy Pańska na l. piętrze 4 pokoje od 1. grudnia do najęcia. 1617

Sklep zaraz do najęcia Chorażczyzna l. 12.

W kamienicy na Chorażczyźnie nr. 12. B jest do wynajęcia pomieszkanie parterowe, składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy i spiżarni. Blizsza wiadomość u stróża na miejscu, albo u właścicieli w hotelu Żorża. 1622

Korespondencje prywatne.

Blawatku luby, czyś nie kontent z tego miana? Wszak to roślina od wszystkich lubiana. Rozetka nie powabna, lecz zapachem nęci — czyż miałbyś ją już ochotę wyrzucić z serca i pamięci? Prześlijże jej choć słóweczko jedno, a pocieszysz bardzo duszę biedną. Rozetka ścisła, ciałuje, bo kocha szczerze, a nieżartuje.

Znana od 40 lat prawdziwa e. k. radcy dentysty nadw. Dra POPPA WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznej ilości w większych flaszkach po 50 ct., 1 zlr. i 1-40. Nie różni się w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegieciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolewe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna Augsburska esencja życia doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 zlr.

Herbapny'ego Syrop z podfosforanu wapn. żel. wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofotom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszura dra Schweitzer'a 1 zlr. 25 cent.

Dra Rosy Balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

J. Pserhofer'a PIGUŁKI krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatokaniu, kurczom żołądkowym itd. 1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. z l. 1-05 Prawdziwe tylko z czerwonym facsimile podpisu wynalazcy.

Nie kaszłaj! Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wroclawiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kłuszu, zaflegmieniu i d. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

KROPLE MARYACELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów. — Bacność przed falsyfikatami! —

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i weale nieszkodliwym a nadaje pici świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blade-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli Grolicha „MAŚC ZDROWIA“ (Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwonosci nosa itd. nie nada ceny młodzieńczo-swieżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak ból głowy, newralgiiom, bicie serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 zlr., 3-50, 6-50. Broszura Pocięcha chorych gratis i franco.

ZYGMUNTA RUCKERA APTÉKA POD SREBRNYM ORŁEM we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego TANNINGENE jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brązowo i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zlr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 zlr. 50 centów.

MAŚC SIHULSKIEGO zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

Aptekarza F. J. KWIZDY Płyn restytucyjny dla koni niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdeciu cięciw, zwichnięciu itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 zlr. 40 cent.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienne. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błęd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło **SZEŚĆDZIESIĄT LAT** POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia katarów, reumatyzmów, irytacji piersiowych, boleści, zwichnięć ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń. — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Złoto i srebro w płynie

do pozłacania i posrebrzania ram, przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany i wszelkich metali — poleca

Józef Hanke

Rynek 1. 38. we Lwowie pod „Czarnym Psem“.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9. przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

NAJTAŃNIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI, JANA RIEDLA

we Lwowie. Próbkę na żądanie poselam.

Kupuję zaraz

LASY

każdej wielkości nad rzeką spławną lub też koleją żelazną. **M. R. Koczorowski** w Poznaniu.

OSTATNI WYNALEZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spęczniania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

MASZyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz

we Lwowie ulica Leona Sapiehy 1. 31.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy pudełko 60, 70 ct. i 1 złr. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

Ihnatowicza

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Kasyno Narodowe we Lwowie poszukuje zdolnego kuchmistrza.

Blizsza wiadomość u sekretarza Kasyna Narodowego.

OGŁOSZENIE.

L. 20015.

Rozpisuje się licytacją przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w r. 1890 następujących artykułów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1) mięsa wołowego i cielęcego	57.000	kilgrm.
2) słoniny i smalcu	5.000	"
3) mąki pszennej nr. 1, 2, 6. i grysiku	20.000	"
4) mąki kukurudzianej i hreczanej	4.000	"
5) krup krakowskich drobnych, chreczanych grubszych jęczmiennych, jaglanych i perłowych	23.000	"
6) fasoli średniej i grochu żółtego	4.000	"
7) soli kuchennej	6.000	"
8) ryżu	5.000	"
9) cukru	3.500	"
10) kawy lepszej i gorszej	1.400	"
11) bułek czerstwych	1.500	"
12) pieczywo dzienne:		
a) bułek pszennych po 75 gr.	800	sztuk
b) bułek kajzerek po 40 gr.	70	"
c) chleba żytniego po 850 gr.	20	"
d) " " po 750 gr.	65	"
e) " " po 250 gr.	180	"
13) słomy żytniej w okłotach	30.000	kilgrm.
14) nafty	6.000	"
15) mydła do prania	1.600	"
16) roboty szklarskie (licząc od metra kwadratowego szklenia i kitowania). Wszystkie artykuły powinny być w najlepszych gatunkach.		

Próbki opieczutowane ryżu, cukru, kawy i krup należy dołączyć do oferty.

Mięso i pieczywo będą dostarczane codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś artykuły w miarę zażądania i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.

Blizsze objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala.

Na pieczywo należy podawać ceny od wagi jednego kilograma w stosunku do cen mąki.

Oferty opieczutowane i należyce ostemplowane przy dołączeniu wadium 5% od całorocznej dostawy należy składać na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 14. listopada rb. i w tymże samym dniu t. j. 14. listopada o godz. 11. z rana w kancelarii Dyrekcji szpitala, oferty publicznie zostaną otworzone, a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacja.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego krajowego
Lwów dnia 30. października 1889.
Dr. Głowacki.

Świeży transport garniturów do umywalni

porcelanowych, fajansowych, wedgwoodowych, majolikowych, ozdobnych, gustownych, tanich, otrzymał i poleca

Kazimierz LEWICKI, Lwów, ulica Trybunalska.

ZŁOTE RYBKKI

średniej wielkości, sztuka po 35 ct., małe po 25 ct., nadzwyczaj wielkie 45 ct., wszystkie ładne i zdrowe.

AKWARJA

potaniały obecnie, i kosztują płaskie na nóżce złr. 1-10, większe złr. 1-60 i złr. 2-20, także są ozdobne akwarja w wielkim wyborze na składzie.

Mrówcze jaja

do karmienia rybek i ptaków pakietek 10 ct., 1 litr. złr. 1-—

Rozmaite muszle morskie i inne ozdoby akwarjów, poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych, przy ulicy Trybunalskiej.

6

centów tylko szklanka do wody, na spodzie i na brzegach zaszlifowana, ćwierćlitrowa, czyste, białe, ładne szkło z najlepszej fabryki;

9 centów tylko taka szklanka z podwójnie grubego szkła;

12 centów szklanka gruba z siedmioma wyrzniętymi oczkami;

36 centów karafka na wodę, 1 litr, z ładnym korkiem.

4

centy tylko, szkiełko do lichtarzy, czyste, gładkie, równie zaszlifowane

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów.

Główny skład dla Galicji ulica Trybunalska.

KORKOCIĄGI

stalowe, niklowe i z drewnianymi rączkami — także nowe patentowane z maszynką, ułatwiające wyciąganie najdłuższych korków lekko i bez wszelkiego nateżenia. Korkociągi składane, tak zwane scyzorykowe i t. p.

Tłuczki stalowe do orzechów

po 65 ct., złr. 1-10 itd., mosiężne rosyjskie po 45 ct.

Noże i Widelce

z najlepszej stali angielskiej i z pierwszorzędnych fabryk oprawne w drzewo, w kość, w róg, w heban, w metal niklowy, alpaka, chińskie srebro, wielki wybór, po cenach stałych i nadzwyczaj tanich, — poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, ulica Trybunalska.

Skład fabryczny chińskiego srebra

z c. k. uprzyw. fabryki nadwornej J. L. Hermanna, wyrób znany z dobroci i trwałości. Noże, grabki, łyżki, łyżeczki, chochle, podstawki pod noże, (tuzin złr. 3-50), korki do flaszek, etażery, kosze na ciasta, kosze na owoce, na bilety, cukierniczki zamykane, srebrne i wewnątrz złoczone, lichtarze, kandelabry i t. p., garnitury na ocet i oliwę — po stałych cenach fabrycznych

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i chińskiego srebra Lwów, ulica Trybunalska.